Piątek. Kraków, dnia 1go Marca. 1867.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nr. 5. Rok V.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.



Przedpłata wynosi:
rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą 93 przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien?

III.

(Dalszy ciąg.)

80. Z jakiémi narodami prowadziła dawniéj Polska wojny i dlaczego?

Ze Szwedami, Krzyżakami, Tatarami, Turkami i Moskalami dla tego, że wdzierali się w nasze kraje, najeżdżali je, zabierali, niszczyli lub rabowali.

81. A Polska czy nie oddawała im wet zawet?

Nigdy! Polska się tylko broniła, a cudzych krajów, jako cudzej własności, nie pragnęła i za zdobyczą nie chodziła nigdy.

82. Czy każdy Polak obowiązany był służyć w wojsku i kiedy u nas w Polsce wszyscy mieszkańcy kraju zwykli byli iść na wojnę?

Każdy Polak obowiązany stawać w obronie swego kraju, to też u nas za pierwszych czasów Piastowskich, kiedy wszyscy byli wolni i równi, wszyscy szli na wojnę pospolitem ruszeniem, jak skoro wiece na to obesłane zostały.

83. Jak nazywano dawniéj dla honoru i uczczenia tych, którzy się w rozmaitych wojnach odważnie, śmiało, walecznie i uczciwie popisywali?

Szlachtą albo szlachcicami.

84. Czem oprócz tego wynagradzano u nas tych, którzy się w wojnie odważnie, walecznie, śmiało i uczciwie prowadzili?

Zagrodami, gruntami, łanami, folwarkami (futorami), wsiami, a niekiedy nawet całemi dobrami.

85. Zkąd brano u nas dawniéj tyle ziemi na te nagrody, kiedy dziś o nią tak trudno?

Mniej było cudzoziemców w kraju, a dużo dóbr królewskich, krajowych, koronnych, albo jak dziś zowią, kameralnych czyli rządowych.

86. Kto miał u nas dawniéj prawo robić szlachtę i rozdawać ziemię w nagrodę?

Książęta, królowie polscy i sejmy nasze.

(W najdawniejszych czasach wszystka ziemia była własnością księżęcia rządzącego. On rozdawał ją w dzierżawy, pobierał z niej daniny i podatki, przeznaczał dla kościołów meszne i dziesię-

ciny, lub rozdawał zasłużonym w wojnie według swej woli.

87. Dla czego jeszcze u nas dawniej tak hojnie wynagradzano za wojny?

Bo wojna i dziś nieprzelewki; a dawniejsze były stokroć gorsze, niemal co rok w innej stronie kraju; nie było magazynów ani szpitalów; krew się lała, a tu głód, chłód, trud, męki, kalectwa, albo daleka u Turka, Tatara lub Moskala niewola, a jednak człek musiał co chwila domu, żony dzieci, chudoby, odbiegać i iść na wojnę.

88. Dla czego prócz tego szlachcie i panom po dworach nadawano coraz więcej ziemi?

Bo szli na wojny o swojem, a nieraz jeszcze innych za swoje pieniądze z sobą prowadzili i uzbrajali.

89. Kto u nas w Polsce przestawał powoli chodzić na wojny i dla czego?

Chłopi sprzykrzyli sobie częste wojny; branki nie było, więc odniechciało im się tej nieustannej włóczęgi i poniewierki, woleli za to szlachcie i panom, co szli za nich i za siebie na wojny i kraju bronili, pomagać w gospodarce, jak oto n. p. i dziś gdzieniegdzie gromady pomagają swoim wójtom za to, że się za nich po urzędach ukręcają.

90. Co złego wynikło ztąd, że chłopi po wsiach, (mieszczanie i Żydzi po miastach także) woleli w domu pozostawać, panom i dworom w gospodarstwie pomagać (albo inaczej się wykręcać) niżeli iść razem na wojny?

Bardzo dużo złego; bo ztąd nierówność w zasługach dla kraju pociągnęła za sobą nierówność stanów, hardość jednych, a poniżenie drugich. Nieraz też przegrywano wojny i tracono wiele dla tego, że za mało bywało naszych w potrzebie wojennej, kiedy tylu ich za piecem siedziało. Nakoniec nastąpił przez to i podział Polski.

91. Jak wynagradzano chłopa jeśli poszedł na wojnę i sprawiał się tam odważnie, śmiało, walecznie i uczciwie?

Tak samo, jak każdego innego; naprzód zostawał wolnym, a potem stawał się szlachcicem równym każdemu innemu (szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie), i w miarę zasługi dostawał nagrodę w ziemi lub w dobrach.

92. Jakie mamy na to dowody.

Naprzód na samym Piaście, naszym pierwszym książęciu z rodu i stanu chłopskiego, a potem na ludziach z pod słomianej strzechy: Tomku Brodzicu, Pawle Cholewie, Maćku Zerwikapturze, Jasiu Złotogoleńczyku, Klemensie Janickim, Grzesiu Wielochu, Walentym Wąsie, Marcinie Polowym, Michałku, Sawie, Bartoszu Głowackim, Jacentym Kuniku, i na wielu, wielu innych — dalej na czterdziestu chłopach pod Kłuszynem, na gromadzie Suchokopskiej na Wołyniu, i na owej zagonowej, zaściankowej, zagrodowej i chodaczkowej szlachcie całemi wsiami w różnych okolicach w Koronie, na Litwie i na Rusi — a wreszcie w konstytucyi 3. maja (1791 r.), która chciała złe u nas od kilku wieków zagnieżdżone wykorzenić, a dawne złote i szczęśliwe czasy Piastowskie, Polsce całej przywrócić.

93. Czemże są u nas właściwie chłopi i szlachta czyli panowie?

Rodzonymi braćmi, dziećmi jednej ziemi i matki Polski, krew z krwi, kość z kości po Piaście.

94. Dla czego zowiemy niekiedy szlachtę i panów starszą bracią chłopów?

Bo zdawna mają więcej zasług wojennych i więcej oświecenia, rozumu i ogłady.

95. Zkąd pochodzi u nas od niejakiego czasu ta nienawiść i niewiara chłopa do szlachcica i pana, boć to przecież tak dawniej nie bywało?

A to właśnie z łaski złych ludzi i wrogów ojczyzny naszej; bo im z tem dobrze; więc albo szczują chłopa na pana, albo pobudzają w chłopie zazdrość i łakomstwo na cudze (na pańskie), albo przypominają mu dawniej doznane krzywdy.

96. Czy należy słuchać takiego podszczuwania, chociażby się tam wrogowie największymi przyjaciołmi i opiekunami chłopów mienili?

Nie należy; bo oni nie czynią tego z miłości chłopa lub kraju, lecz dla własnego zysku i pa-

nowania nad nami śród tego, kiedy mybyśmy się między sobą kłócili lub zabijali; a potem bo grzechem jest żywić niezgodę i nienawiść między braćmi i rodakami jednego kraju, a dziećmi jednej matki ojczyzny.

97. Czy godzi się zazdrościć bogatszym i na ich własność się łakomić?

Nie godzi się; bo zazdrość i łakomstwo są grzechem śmiertelnym, a chłop wiedzieć powinien, że szlachta i panowie nasi dorabiali się niegdyś majątków swoich, krwią swoją i krwią ojców i dzieci swoich na wojnach za niego; bo nakoniec pracą, statkiem, nauką i zasługą może każdy i dziś z wolą Bożą dobić się takich dostatków i bogactwa.

98. Czy teraz ze strony szlachty i dawnych panów naszych nie grozi jeszcze jakie niebezpieczeństwo bądź chłopu, bądź mieszczaninowi, bądź komukolwiek innemu?

Żadne, gdyż dziś wszyscy wolni i wszyscy równi przed prawem, dawny obowiązek względem ojczyzny wrócił na nowo do wszystkich, a pierwszeństwo i starszeńswo ma mieć bez różnicy stanów ten, który najlepszy i najzasłużeńszy, lub którego sobie inni dobrowolnie upodobają i wybiorą.

99. Czy dawno jak Polska podzieloną i rozebraną została?

Po raz pierwszy sto lat temu dobiega (1772 r.) — po drugi raz po wojnie Kościuszkowskiej (1794 r.) — a odtąd po kilka razy dzielono ją i krajano jak kawał mięsa lub szmaty, ile się sąsiadom naszym podobało.

100. Kto podzielił i rozebrał naszą Polskę?

Sąsiedzi nasi: Moskal i Prusak przeniewierca (co ze Słowianina przerobił się na krzyżaka, a z krzyżaka na Niemca) spikli się na to naprzód w cichości, a potem i Austryją do tego namówili.

101. Jakie komu z nich części Polski dostały się w zdobyczy?

Moskal zagarnął najwięcej: Inflanty i Kurlandyją nad morzem, Zmudź, Litwę, Wołyń, Podole, Ukrainę, czyli całą prawie Ruś polską i wielki sztuk Mazowsza i Małej Polski, Koroną albo Kongresówką zwanej — Austryja zajęła Krakowskie, Przemyślskie, i Ruś czerwoną czyli Halicz, nazwawszy to Galicyją — nakoniec Prusak wziął naprzód Prusy polskie i Pomorze z Gdańskiem i morzem naszem, a wreszcie Wielkopolskę czyli Poznańskie. Szląsk już dawniej od kilku wieków dano Niemcom na odczepne.

102. Za którego króla naszego nastąpił rozbiór i podział Polski?

Za ostatniego Stanisława Augusta Poniatowskiego.

103. Z jakiej przyczyny kraj nasz podzielono?

Z chęci przyswojenia sobie pięknych i urodzajnych krain polskich, a utłumienia tej resztki wolności, jaka nam wówczas z dawnych lepszych czasów pozostawała, a którą swawolą albo nierządem polskim nazywali.

104. A my sami, czy nie zawiniliśmy także w tem, że sąsiedzi nasi, tak się na nasz kraj rzucić ośmielili?

Oh, bardzo! Nasz król ostatni był niezdarny i ladaco; wojska mieliśmy mało; nasi panowie i szlachta potracili w tem nieszczęściu głowy i nie trzymali się kupy, a choć potem i bili się o wolność i niezawisłość ojczyzny czy to w konfederatach, czy za Kościuszki, czy za Napoleona, czy za powstania Wysockiego przed laty trzydziestu kilku, to już przeciw trzem mocniejszym sąsiadom nie mogli nic pokurać bez pomocy chłopa, który tak jak dzisiaj o niczem wiedzieć nie chciał. Nadto u nas wtedy wszyscy najczęściej tylko się kłócili, pili, swawolili i źle się we wszystkiem rządzili. Owóż Bóg pokarał za to cały naród jarzmem i wszystko się przeciw nam z wrogami naszymi sprzysięgło.

105. Jakie szkody i krzywdy wyrządzono nam przez podział i rozbiór naszej ojczyzny?

Tysiączne szkody i krzywdy: rozdarto tyluwiekową jedność i całość pięknego i sławnego kraju naszego — powaśniono między sobą braci jednej matki: chłopów z panami, Rusinów z Polakami, nauczono nieukontentowania, zdrady, szpie-

gostwa, donosów, wywołano rzeź humańską, mordy, pożary i rabunki na Rusi przez naszych, a w Inflantach i na Zmudzi przez raskolników; wylano rzeki krwi naszej i ojców naszych, w tylu wojnach i powstaniach o wolność i niepodległość kraju; rozpędzono krocie rodaków na wygnanie i tułactwo po wszytkich krajach i częściach świata; pomęczono miliony jeńców i więźniów po kryminałach, po fortecach, po Sybirze, po kopalniach, w głębi Moskwy, na Uralu, na Kaukazie; pochłonięto tyle majątków i dóbr kościelnych, koronnych, krajowych i prywatnych, a rozdano je między swoich służalców, a naszych katów. Zmusił Moskal dziewięć milionów Rusinów i Litwinów do przejścia na szyzmę, pokasował tysiące naszych kościołów i porobił sobie z nich prawosławne cerkwie, zbory luterskie, magazyny, koszary, więzienia, lub kancelaryje, pomęczył miliony synów naszych w wojskach swoich, że albo w obczyźnie poginęli, albo wróciwszy do domu zapomnieli lub wyparli się wiary swojej, pacierza swego, mowy swojej, stawiał tysiące przeszkód uwłaszczenia chłopów, a zwalał je na panów i szlachtę; trzymał naród w ciemnocie, w głupocie, w pijaństwie i zepsuciu, poniszczył i wypalił tysiące miast, wsi, dworów, chat wieśniaczych, pałaców, zamków, fabryk, lasów nawet samych, mordował niewiasty, dzieci, starców; bezcześcił i hańbił żony, córki, siostry, matki, narzeczone; wychwytał i w głąb kraju swego wywiózł na zmoskwicenie tysiące biednych sierot powstańczych; fałszował lub podrabiał papiery, pisma, dokumenty, dzieje przeszłości, pozbawił krocia szlachty zaszczytów, szlachectwa i polskości, nazwał ich odnodworcami i wypędził z ojczyzny na posilenie w stepy lub na Kaukaz; zmoskwicił i do odstępstwa przynęcił słabszych i nieświadomszych z pomiędzy braci naszych rodaków; zniszczył i stłumił nasz handel zbożowy i drzewowy, nasze rzemiosła i fabryki, nasz przemysł i nauki, zabrał nam chleb po urzędach, w zarobku i w innem zatrudnieniu, a poosadzał cudzoziemców, którzy tam rządzą, nas w własnym domu i kraju nie cierpią i za poddanych i niewolników swoich uważają, opodatkował papier, naukę w szkołach, tytoń i sól najpotrzebniejszą do życia; ździera milijony na wojny, wojska i dwory swoje, a żałuje na nauki, na szkoły i szkółki ludowe, na lekarzy lub lekarstwa dla biedniejszych, obiecywał i przyrzekał po rozbiorze kraju szanować i zachować naszą wiarę, naszą mowę i nasze obyczaje i zwyczaje, ulepszyć nasze prawa i przywileje, nie zrywać się na naszą wolność i swobodę domową, a niczego nie dotrzymał: obraża naszą wiarę, rządzi po kościołach, zakazuje módłów i pieśni za ojczyznę, uczy dzieci nasze obcej mowy, zakuwa nas w swoje kajdany, wolno odetchnąć nie dozwala, radby nas do szczętu wytępić, pamięć czemeśmy byli i sumienie nasze zabić... A co teraz w tem ostatniem powstaniu braci naszych wyrabiał, ach, i któżby to wszystko spamiętać i wyliczyć potrafił!?....

106. Co należy czynić, aby się zwać można dobrym Polakiem?

Pilnować wiary katolickiej, aby się nie zlutrzyć i nie szyzmacić, strzedz mowy narodowej, obyczajów, zwyczajów i ubiorów swoich jak oka w głowie, aby się nie zniemczyć i nie zmoskwiczyć; pracować i uczyć się, aby sprytem i rozumem nad obcymi górować, wyrzec się dawnych wad i grzechów: próżniactwa, pijaństwa, niezgody, niestałości, wielomowności, przechwałek i hardości; w wojnie, gdy się sposobność do tego podarzy, bić się wspól nie, walecznie i wytrwale do upadłego, i wtedy ani majątku ani życia nie szczędzić; nareszcie Boga o pomoc i łaskę nieustannie błagać:

Boże Ojcze, który stworzyłeś człowieka wolnym, aby z własnej woli wybierając dobre, mógł sobie zasłużyć na wieczną nagrodę.

Boże Synu, który ztąpiwszy na ziemię umiłowałeś maluczkich a potępiłeś Faryzeusze, mówiąc: Biada i wam zakonnym doktorom, albowiem obciążacie ludzi brzemiony, których unieść nie mogą, a sami się jednym palcem swym nie dotykacie się tych brzemion.“

Boże Duchu, który natchnąłeś Apostoła mówiącego: „Albowiem wy wezwani jesteście do wolności bracia, tylko żebyście tej wolności nie obracali ku powalaniu ciała, ale przez miłość Ducha służyli jeden drugiemu.“

Święta Trójco Jedyny Boże, zmiłuj się nad cierpiącą ludzkością. Niech wiara święta przewodniczka w życiu codziennem chrześcijańskiem, niech wychowanie przystępne dla najuboższych, niech wreszcie własność i dobry byt dla wszystkich o ile prowadzi do Twojej chwały, usposobią ludzi do bezpiecznego wejścia w porządek spółeczny, zgodniejszy z duchem braterstwa, co łączył pierwszych chrześcijan. Niech w Polsce odrodzonej stanie jedność Wiary i wolności za wzór dla całej Europy.

Matko Boska, Królowo nasza, wstaw się za nami. Wszyscy święci a patronowie Polski przyczyńcie się za nami. Amen.

Co słychać w naszej Galicyi?

Słychać ciągle o urządzeniu gmin, i wybraniu radców gminy, i naczelnych czyli wójtów.

Dotąd gromady, w Galicij pokazały że są rzetelne, i że się rozumią na rzeczy, bo po większej części, przedstawili na radców, ludzi porządnych, trzeźwych i bogobojnie się zachowujących. Także na wójtów, gdzie się jeno da, obierają ludzi mądrzejszych, piśmiennych, czy to panów po dworach, czy księży dobrodziei, czy też innych świadomych prawu, a szczególnie uczciwych ludzi.

Co pokazuje że ludek nasz już się oświecił mało wiele, i przejrzał, i poznał co prawda, a co kłam. Zrozumiały gromady, że wyszły jakby dziecko z małoletności, i są już dojrzałemi, i chcą się sami rządzić, i kierować, ale czują jeszcze, że im do dorady, i przewodnictwa, potrza jeszcze mądrzejszych i świadomszych rzeczy od siebie, a że tymi nie obcokrajowi przybysze, ale swoi krajowcy dobrzy, rzetelni ludzie mogą być pomocą.

Cieszy nas to wielce, szczególnie nas co was oświecamy, ten postęp wasz w oświacie, i ufność radom naszym, które wam ciągle z miłości Boga i z miłości ku wam dawaliśmy, i dawać nie przestaniemy, dopóki sobie nie wyrobicie swobody opartej na miłości Boga i bliźniego, oświaty i majętności, która idzie za postępem. Druga rzecz co teraz zajmuje nasz kraj, jest zebranie się Sejmu 18. p. m. we Lwowie.

Na początku tego Sejmu, po odbytem nabożeństwie było najpierw przeczytane pismo cesarskie, w którem Najjaśniejszy Pan uwiadomia ludy, dla czego już *nadzwyczajnej Rady*, nie będzie w Wiedniu na 25. Lutego, lecz ma być zwykła *Rada* na 18 Marca, do Wiednia zwołaną. Przyczyną tej zmiany jest, jak pismo cesarskie mówi, że już nie potrzeba radzić się ludów względem Węgrów, gdyż już Najaśniejszy Pan zgodził się we wszystkiem z Węgrami; więc tylko w Radzie Państwa będą radzić o konstytucyi we wszystkich krajach, o przemianie jaka ma w wojsku nastąpić, o przemianie w sądownictwie, aby było doskonalsze prędzej aby sądy się odbywały, i także o poprawie dobrego bytu w krajach. Pismo to kończy tak: Najjaśniejszy Pan spodziewa się z pewnością, że sejmy natychmiast przystąpią do wysłania członków swoich do konstytucyjnej Rady państwa, i przez to przyczynią się do zakończenia zbyt już długo trwającej kryzys konstytucyjnej. Przy zaczęciu Sejmu, Pan Namiestnik Gołuchowski przemówił do księcia Marszałka w te słowa:

„Duch zgody, duch pojednania, duch umiarkowania, w jakim kierowałeś JO. książe marszałku obradami sejmowemi na ubiegłej kadencyj, uznanie wszystkich stronnictw, zamiłowanie wszystkiego, co jest swojskiem, daje nam zapewnienie, że kierownictwo złożone w ręce Twoje najwłaściwszej sile w kraju, powierzone zostało.“ (brawo) Potem po przeczytaniu pisma cesarskiego, książe marszałek wezwał posłów, aby wybrali między sobą członków, którzyby się zajęli sprawdzaniem wyborów; czyli każdy poseł prawnie, i według przepisów został obrany. Poczem zamknięto pierwsze posiedzanie sejmowe.

W drugiem posiedzeniu Sejmu, było sprawozdanie wyborów. Wybór księdza ruskiego Naumowicza pokazał się nieprawym, a więc przestał być posłem, a na jego miejsce będzie inny wybór rozpisany. Nie wielka szkoda tego posła, boć on tam naszej polskiej sprawy nie popierał w sejmie, tylko jakąś rusko-moskiewską; to od takich posłów w Galicyi, jak od zarazy zachowaj nas Panie!

Co dalej będzie w Sejmie, to da Bóg doczekać w przyszłym Nr. Nowin wam opiszemy.

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. No, już zgoda z Węgrami jest zupełna. Węgry otrzymały osobne ministerstwo, i mianowani węgierscy ministrowie, byli już Najjaśniejszemu Panu przedstawieni. Po czém odjechali do Pesztu, oświadczając narodowi, tę pocieszającą nowinę zgody i dobroci Najjaśniejszego Pana; wskutku czego, była w Peszcie wielka radość, i całe miasto było oświecone. Tak dał Pan Jezus, że największa i najtrudniejsza sprawa w Monarchii została dobrze ukończoną, idzie tylko teraz o inne pod berłem Austryi zostające kraje, czyli p. minister Beust, potrafi ich swoją polityką tak jak Węgrów zadowolnić? ale to będzie trudno, jeżeli ów minister będzie chciał więcéj użyczać Niemcom, niż innym krajowcom. Pokaże czas niedaleki, jak będzie; to tylko pewna, że sam Najjaśniejszy Pan ma najlepszą wolę, zarówno uszczęśliwić wszystkie kraje, jeżeli mu w tém ministrowie dopomogą.

Najjaśniejszy Pan, jak gazety donoszą, uwolnił z więzienia ośmiu panów węgierskich, którzy byli w politycznéj sprawie dawniéj bardzo przewinili. W Wiedniu oczekują, jaki będzie skutek, ze wszystkich sejmów w krajach, czyli się wszyscy zgodzą pojechać do Rejchsratu niemieckiego? Dotąd jest to jeszcze rzeczą niewiadomą; gdyż każdy kraj chciałby swojéj autonomii i narodowości; a Niemcy ciągle chcą wszystko tylko na swoje kopyto przerobić, a to trudna rzecz bo jużcić nie każda noga jednaka, to się jedna miara na wszystkich nie zda.

Urzędowe gazety doniosły, jako Najjaśniejszy Pan przyzwolił, aby wszystkie szkoły ludowe w Galicyi, były pod zarządem kraju i gmin, a nie pod zarządem ministerstwa.

Francyja. Przy otwarciu Rady w Paryżu, miał Cesarz Napoleon mowę, a że to na tego mocarza słowa, cała Europa ma zwrócone oczy, to też i teraz wszyscy niecierpliwie czekali, co on też światu nowego objawi. Otóż w téj mowie tegorocznéj nie powiedział Napoleon nic nowego, tylko zapewniał, że jak mu się zdaje, będzie pokój w Europie, i równie oświadczył, jako jest w przyjaźni z Anglią, Rosyą, Włochami i z Austryą, a Prusy zdają się chcieć także z Francyą przyjaźń zachować. Powiedział także, że co do Wschodniéj sprawy, stara się on Cesarz Napoleon z innemi mocarstwami, aby się spokojnie zakończyła, a to przedstawiając cesarzowi tureckiemu iżby chrześcianom, pod jego rządem będącym, dał wszelkie swobody i konstytucyą. Będziemy widzieć, czy się to uda Napoleonowi spokojnie tę sprawę Wschodnią załatwić.

Rzym. Donoszą ztamtąd, jako na dniu 10 t. m. odbyła się w kościele Ś. Piotra w Rzymie, *kanonizacyja* (uznanie za świętego) wielebnego Benedykta, zakonu kapucynów. Ojciec Ś. Pius IX. dekretem z 15go Stycznia 1867 zapisał go w poczet błogosławionych, i uczcił publiczną ceremonią, która się odbyła w niedzielę. Kościół Ś. Piotra był przepysznie i przepięknie ubrany i oświecony. Cuda błogosławionego były pod ślicznemi firankami zawieszone w kościele, a po odczytaniu wyroku, zasłona spadła z obrazu błogosławionego Benedykta. Ojciec Ś. otoczony kardynałami, modlił się w środku kościoła, na przygotowanym dla siebie klęczniku, potém przyjął z rąk starszego kapucynów dar relikwij i żywot błogosławionego, w bogatéj oprawie, i bukiet kwiatów. Wieczorem wszystkie klasztory kapucynów i kapucynek, były oświetlone w Rzymie.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy donoszą, że już i tamtejszego gubernatora skasowali, aby Królestwo nie było żadném osobném krajem, tylko jedno z Moskwą, i aby rządy wprost z Petersburga szły.

„Tygodnik niedzielny" pisze jako dowód, jak to Moskale postępują, nietylko z Polakami ale i ze swojemi poddanemi moskiewskiemi. Otóż rząd moskiewski dał to niby swoim jakąś konstytucyą, i mogli się zjeżdżać na rady między sobą i radzić ku dobru kraju. Ale gdy na jednéj takiéj radzie Moskale podali adres do cara o jakieś ulepszenia i swobodę, to car kazał zaraz zamknąć radę, i odebrać im i te małe swobody, jakie mieli. O! to mi to piękna konstytucya! Tymczasem gazety moskiewskie piszą ciągle, jako potrzeba, aby się car za pognębionemi Rusinami w Galicyi ujmował. A jakaż to tu krzywda dzieje się Rusinom w Galicyi? To może lepiéjby im było pod moskiewskim knutem, niż pod konstytucyjnym austryackim rządem? To już przecie i najgłupszy osądzi. A przecież jest kilka takich przewrotnych głów, co się wdzięczą do moskiewskich rubli. No, ale by one im wkrótce kością w gardle stanęły.

Gazety warszawskie donoszą, jako tego roku ma tam być za Wisłą bardzo znaczny pobór do wojska.

Korespondencya.

Z Krakowa.

I dokądże cierpliwości biednego narodu naszego nadużywać będziecie? *Quousque tandem Catilina* powiedział mędrzec, które to słowa młodzież powtarza i uczy się w pierwszych gimnazyalnych szkołach? I my powtarzamy te słowa, i my z piersi naszych wydajemy okrzyk do dzisiejszych zastósowany czasów, bo nam brakuje złotoustego Skargi! Dokądże stary grodzie Krakowa pozbawiony wszystkiego, co nietylko dawną stanowiło świetność, ale dziś najważniejszych do życia potrzeb, bo powszedniego chleba — szaleć i tańcować będziesz? Czyli ta radość, ten taniec prowadzony na zgliszczach popalonych miast i wiosek, wobec szubienic i świeżych grobów rozstrzelonych Sybirczyków, ma być tym piekielnym tańcem nowego Holbeina? Brakuje tylko narodowego malarza coby odszkicował te szalone pląsy. Prawdziwy artysta plunąłby w to ognisko zarazy i niepokalał pędzla w takiem rozdeptaném błocie! Ale wy jeniusze i boginie dzisiejszego czasu, macie na zawołanie fotografie, gdzie w jednéj chwili i lubieżność i niemieckiego walca w kilkadziesiąt par pochwycić można. Oto pamiątka przyszłości, bo tak bawili się Krakowianie w roku pańskim 1867!

Ależ wiele to łez, wiele narzekań składa się do uwicia tego nie różowego ale cierniowego wieńca? Tam mąż pozbawiony przez zbytki żony posady, zabrnięty w długach, bo na jéj potrzeby stracił całe swe mienie. Tu żona zapominająca obowiązków małżonki i matki, a dla zaspokojenia światowych wymogów, poświęcająca honor i sławę, a w końcu nagie i bez obówia dzieci wołające o chleb, którego już przekupka na bórg udzielić niechce, bo wszystko co było w domu, dyszy w zastawniczym banku, byle sprawić szmatki potargane i zniszczone jednego wieczora. Oto macie dzisiejszy obraz starodawnego grodu, dziś opuszczonego przez władze naczelne i jak to nazwał burmistrz Dr. Dietl przeznaczonego na siedlisko umiejętności i matkę nauk wszelakich!

Spytacie zkąd się to wszystko wzięło, kto temu dał początek, jaka przyczyna téj ogólnéj radości. Czy po żałobie, po łzach, spełnione narodowe zadanie? Czy młodzież polska tak pochopna zawsze do korda, uczyniła już zadość obowiązkom i spoczywając na wawrzynach moralnego zwycięztwa, we frakach tańczyć powinna?

Rozmaite przytrafunki.

Donosimy wam o pięknéj rzeczy, t. j. wdzięczności ludu, we wsi Oknie w powiecie Horodeńskim. W téj wsi jest pan Cieński, uczciwa dusza, który w czasie głodu w Galicyi, zajmował się gorąco niesieniem pomocy zgłodniałym, za co słusznie i od Najjaśniejszego Pana doznał uznanie i order, krzyż zasługi za pomoc niesioną ludzkości. Otóż kiedy p. naczelnik przyjechał doręczyć ten krzyż panu Cieńskiemu, zgromadziło się z różnych gmin 150 ludzi, równie proboszcze, potém było nabożeństwo, po którém pan Nauchnik przemówił do ludu, przedstawiając serdecznie zasługi pana Cieńskiego i podziękował gromadom za liczne zgromadzenie się ich, i okazaną wdzięczność.

We wtorek dnia 6 Stycznia powieszono na szubienicy w Stanisławowie chłopa nazwiskiem Hrymalak, ze

wsi Ryczki w Stanisławowskiem. Zabił on siekierą całą rodzinę żydowską, t. j. ojca, matkę, troje dzieci i jeszcze jednę dziewkę która u żyda służyła. Drugi chłop, który mu pomagał przytém, miał być także powieszonym, ale umarł w kryminale.

„Gazeta Narodowa" donosi, że na dniu 6 Stycznia włościanin we wsi Adamówce w powiecie Łopatyńskim, napawając rano konie i bydło w potoku, tuż pod samą wsią płynącym, spostrzegł nagle pędzącego z pola wilka! Było to właśnie w chwili, gdy dwie jałówki już się napiły i od przerębli odchodzić poczęły, para zaś koni piła jeszcze i koło nich stał ich właściciel, o którym mowa.

Wilk pędząc, rzucił się najpierw na jałówki jednę po drugiéj, z których obie skaleczył, a gdy włościanin począł krzyczeć i biegł ku jałówkom by je bronić, wilk rzucił się na niego, spiął się łapami aż na głowę, przez co twarz i szyję rozdarł mu pazurami. Szczęściem włościanin miał ze sobą siekierę, którą wilka ugodził. I tak wilk spina się i rzuca raz drugi na niego, lecz i drugim razem ugodzony siekierą odskoczył, dopiero za trzecim rzuceniem się tak silnie uderzył go włościanin siekierą, że mu łeb cały rozpłatał.

W Wieprzu wsi pod Andrychowem, spaliły się 4 domy i trzy spichrze, szkody 5 tysięcy reńs. Ogień był podłożony.

W Czerniowcach stracono na szubienicy d. 9 Lutego dwóch parobków, którzy na Bukowinie zamordowali owczarza Fedoraka dnia 28 Kwietnia z. r. aby go zrabować, i znaleźli przy nim tylko 80 centów. Miły Boże! co to za zaślepienie, o taką bagatele zabijać duszę swoją.

Donoszą z Bocheńskiego o okropnym rabunku, jaki się stał dnia 10 Lutego; a to że zrabowano kościół w Trzcianie pod Wiśniczem. Noc była ciemna, burza się srożyła, a warty kościelnéj nie było. Rabusie otworzyli wydrychami drzwi kościelne, prowadzące do przedsionka, potém wyważyli żelazne drzwi, oddzielające przedsionek od zakrystyi. W zakrystyi zabrali znajdujące się tamże dwa kielichy, monstrancyą i z wyjątkiem ornatów, wszystkie szaty kościelne. Potem dostali się świętokradzcy do wnętrza kościoła, pokonawszy i tu zaporę, t. j. drzwi oddzielające chór kościoła od zakrystyi, tu wyjęli z cyborium srebrną puszkę, a komunikanty w niéj będące wysypali, na ostatku zabrali wszystko ze skarbonki. Dotąd nie wyśledzono jeszcze złodziei. Wszyscy mają nadzieję, że na przyszłość te straszne pożary i rabunki, które się zagęściły w naszym kraju, będą rzadkie i ustaną, gdy gminy obejmą zarząd policyi miejscowéj, i same nad swem bezpieczeństwem czuwać będą.

Pamiętajcież więc obrani radzcy gminni i starsi, że kraj teraz na was polega, jakeście się powinni starać, o utrzymanie porządku i wytępianie występków i zbrodni.

O pięknéj bardzo rzeczy donosi „Gazeta Narodowa", a to o tém, jako trzeciego dnia, po zaczęciu sejmu we Lwowie, była taka gościna ze wszystkich posłów u pana Namiestnika hrabiego Gołuchowskiego sproszona, na któréj tak panowie jak i włościanie znajdowali się. Miła była Bogu i ludziom, ta zgodność wszystkich stanów, a jeszcze było najśliczniéj, jak Tomus poseł włościański z Komarna przemówił do p. Podlewskiego posła z większych posiadłości, w te słowa:

„Szanowny Obywatelu, w Twoje ręce składam w imieniu moich kolegów włościan podziękowanie za to serdeczne przyjęcie nas do tego koła. My błogosławimy Bogu, żeśmy téj chwili dożyli, w któréj wszystkie stany w takiéj braterskiéj zgodzie do siebie się zbliżają, a Was zacni obywatele widzimy tu przy karabelach, przy których niegdyś nasi przodkowie chodzili. Dawniéj wzbraniano nam konfederatek, dziś czasy się zmieniły; jeszcze raz składam podziękowanie, które mam całemu obywatelstwu oświadczyć, jest to wyraz od wszystkich moich kolegów." Tak mądrze i rzetelnie przemówił uczciwy poseł włościan Tomuś.

W Nowym Sączu dnia 19 lutego około godziny 8 wieczorem zgorzał w Chełmcu dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi włościanina Józefa Jurczaka, z całą tegoroczną krescencyą. Przy znacznym wietrze ratunek był utrudniony, i jedno bydle nierogate pozostało w płomieniach. Szkoda wynosi zwyż 1000 złr. Budynki nie były asekurowane, a ogień był podłożony.

C. k. sąd krajowy we Lwowie wydał we czwartek wyrok, mocą którego Leśko Kolega, włościanin z Nowego Lublińca w Żółkiewskiem, 33 lat liczący, skazany został na śmierć, jako przekonany o zbrodnię morderstwa, popełnionego w lecie r. z. na własnéj 18-letniéj żonie. Winowajca uciekł był z początku do Królestwa, następnie wrócił, i dręczony wyrzutami sumienia, sam stawił się przed sądem.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA
Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*